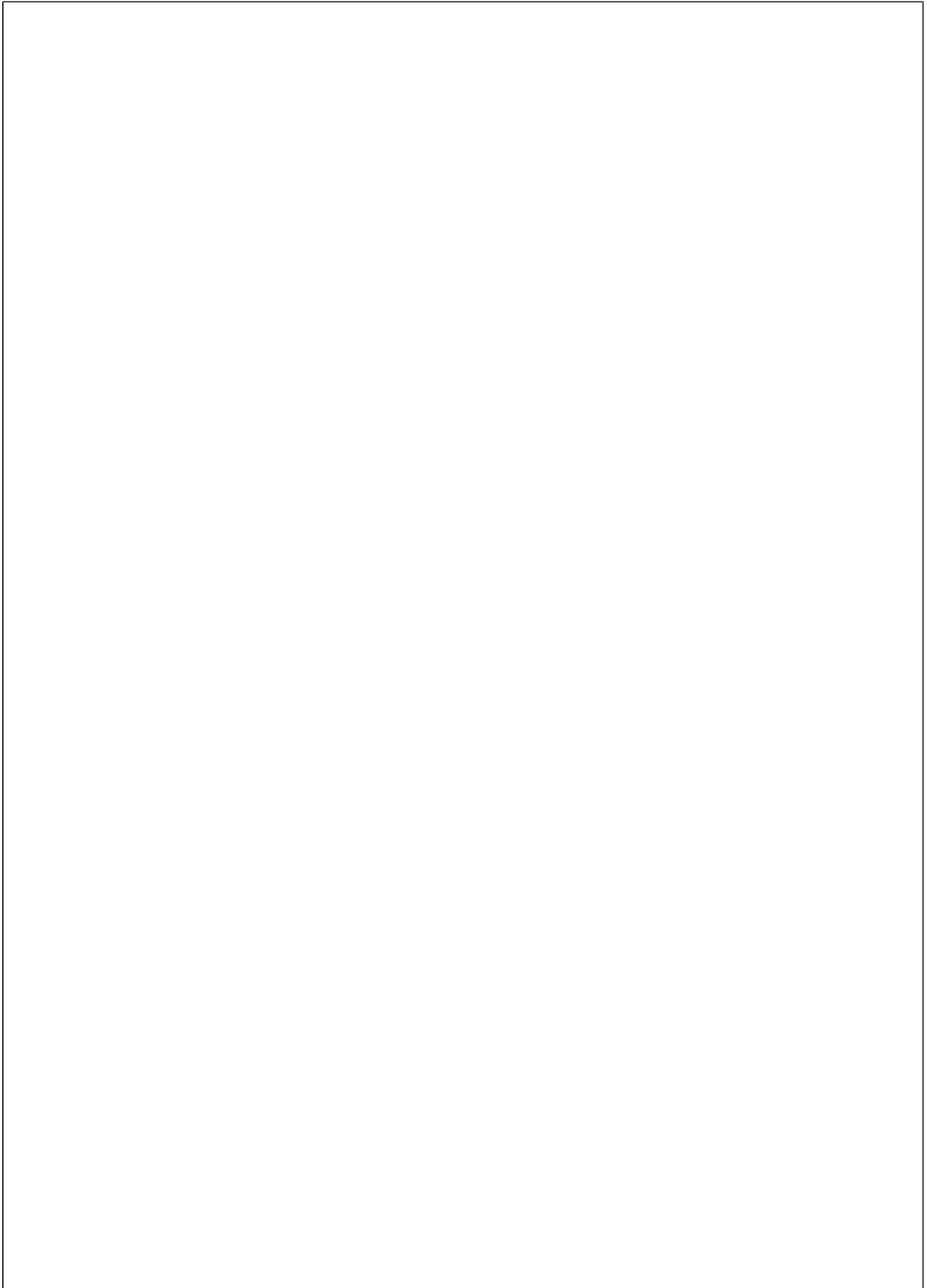


Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/181119,Spektakl-o-Misiu-Wojtku-w-placowkach-edukacyjnych-na-Podkarpaciu-i-w-Lubelskiem.html>
01.03.2026, 06:07



Spektakl o Misiu Wojtku w placówkach edukacyjnych na Podkarpaciu i w Lubelskiem

22.03.2023

W Centrum Edukacyjnym Przystanek Historia Stalowa Wola, w ramach organizowanych przez rzeszowski IPN spotkań z historią, od 9 marca 2023 r. odbyły się cztery spektakle teatralne dla przedszkolaków o niezwykłym niedźwiedziu – dzielnym Misiu Wojtku, towarzyszącym żołnierzom gen. Andersa. Przedstawienie zostało ciepło przyjęte przez najmłodszą widownię, w Stalowej Woli zainteresowało się nim aż 1200 osób.

„Historia Misia Wojtki” to spektakl opowiadający historię niedźwiedzia brunatnego adoptowanego przez żołnierzy z 2 Korpusu Polskiego, dowodzonego przez gen. Władysława Andersa. Przy okazji śledzenia tej psajonującej historii dzieci poznają dzieje Polaków wysiedlanych z terenów okupowanych przez ZSRR, a następnie ich długą wędrówkę z Rosji, przez Iran, Palestynę, Egipt, Włochy do Szkocji. Ten szlak przebył razem z żołnierzami Wojtek. Z brunatnego maleństwa wyrósł na mężnego żołnierza, formalnie włączonego do armii w stopniu szeregowego 22 sierpnia 1942 r. Wojtek jako uczestnik walk o Monte Cassino na trwałe zapisał się w pamięci i sercach żołnierzy i stał się symbolem 22. kompanii zaopatrywania artylerii w 2. Korpusie Polskim.

Przedstawienie zostało przygotowane przez profesjonalnych aktorów, a inscenizacja przystosowana jest do percepcji najmłodszych. Aktorzy w przystępny sposób opowiadają o szlaku armii generała Andersa, z którą wędrował oswojony niedźwiedź Wojtek. Dzieci biorą czynny udział w przedstawieniu poprzez śpiew i pytania, które zadają i na które odpowiadają. Śpiewane podczas spektaklu piosenki zapadają w ucho, scenografia się zmienia, aktorzy angażują dzieci, przez co maluchy wchodzą w interakcję z aktorami. W ten sposób lepiej zapamiętują przekazywaną wiedzę. Aby miś Wojtek został w ich pamięci na dłużej i towarzyszył im każdego dnia, dzieci otrzymały okolicznościowe maskotki.

Przedstawienia zostały zorganizowane przez Biuro Przystanków Historia i Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie. Partnerami wydarzenia w Stalowej Woli byli: Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II w Stalowej Woli, Fundacja Uniwersytecka w Stalowej Woli, Miasto Stalowa Wola – Lucjusz Nadberezny.

W marcu spotkania z Misiem Wojtkiem odbyły się także w innych placówkach oświatowych na Podkarpaciu – w Zagórz, Nowotańcu, Czaszynie, Sieradzu, Rymanowie, Krośnie, Rzeszowie, Jaśle, Niebylcu, Domaradzu i Gwoźnicy Górnej. Główną ideą, która przyświecała organizacji tego wydarzenia kulturalnego jest kształtowanie postaw patriotycznych i świadomości historycznej u najmłodszych.

W następnej kolejności spektakl o dzielnym niedźwiadku odwiedzi dzieci z województwa lubelskiego. W ciągu dwóch dni w Lublinie (22-23 marca) zagranych zostanie 11 przedstawień dla 9 przedszkoli oraz 14 szkół. W kolejnych dniach „Historię Misia Wojtki” obejrzą mali widzowie w innych miejscowościach na Lubelszczyźnie: 24 marca – Łęczna oraz Świdnik, 27 marca – Puławy, 28 marca – Krynice i Tarnawatka, 29-31 marca – Tomaszów Lubelski, 3 kwietnia – Opole

Lubelskie, 4 kwietnia – Serokomla i Krzówka. Finał wydarzenia odbędzie się w dniach 5-6 kwietnia 2023 ponownie w lubelskim oddziale IPN, gdzie „Historia Misia Wojtka” zagrana zostanie dla przedszkoli i szkół z Lublina i okolic.

[Młodzi widzowie będą mogli obejrzeć spektakl „Historia Misia Wojtka” również podczas Kongresu Pamięci Narodowej 13-15 kwietnia 2023 r. na PGE Narodowym w Warszawie.](#)

Dzieje Misia Wojtka

Jak podają źródła, 8 kwietnia 1942 r. polscy żołnierze maszerując wraz z uchodźcami cywilnymi z Pahlevi w Iranie do Palestyny spotkali perskiego chłopca niosącego małego niedźwiadka brunatnego. Matka niedźwiadka została najprawdopodobniej zastrzelona przez myśliwych. Niedźwiadek tak zachwycił 18-letnią Irenę (Inkę) Bokiewicz, że namówiła por. Anatola Tarnowieckiego, by jej go kupił. Kolejne trzy miesiące maluch spędził pod opieką Inki w obozie dla uchodźców niedaleko Teheranu. W sierpniu 1942 r. niedźwiadek został подарowany 22 kompanii zaopatrywania artylerii. Niedźwiadek nie umiał jeszcze jeść i żołnierze karmili go zmieszonym z wodą skondensowanym mlekiem z butelki po wódce i skręconego ze szmat smoczka. Podobno z tego powodu Wojtkowi na zawsze pozostało upodobanie do napojów z takiej butelki. Zwierzę zostało oficjalnie wciągnięte na stan ewidencyjny 22 kompanii zaopatrywania artylerii, z którą to jednostką przeszedł cały szlak bojowy: z Iranu przez Irak, Syrię, Palestynę, Egipt do Włoch, a po demobilizacji do Wielkiej Brytanii. Ćwierćtonowy niedźwiedź odbył w marcu 1944 r. jedną podróż przez Morze Śródziemne na pokładzie motorowca „Batory” do Włoch.

Niedźwiadkiem opiekowano się troskliwie. Jego ulubionymi przysmakami były owoce, słodkie syropy, marmolada, miód oraz piwo, które dostawał za dobre zachowanie. Jadał razem z żołnierzami i spał z nimi w namiocie. Kiedy urósł, dostał własną sypialnię w dużej drewnianej skrzyni, nie lubił jednak samotności i często w nocy chodził przytulać się do śpiących w namiocie żołnierzy. Był łagodnym zwierzęciem, mającym pełne zaufanie do ludzi.

Jednym z bardziej pamiętnych wyczynów Wojtka była przytaczana we wspomnieniach wielu żołnierzy sytuacja zaistniała podczas stacjonowania Korpusu w Iraku. Niedźwiedź samodzielnie złapał wtedy arabskiego szpiega, który robił rozeznanie przed zaplanowanym atakiem dywersantów, chcących dokonać kradzieży broni. Lubiący bardzo kąpiele (o wodę w Iraku było trudno) niedźwiedź zobaczył otwarte drzwi od łaźni i natychmiast tam wszedł: jak się okazało, osaczył w środku penetrującego obóz szpiega. Ten, przerażony widokiem niedźwiedzia, zaczął krzyczeć i poddał się bez oporu żołnierzom. Wojtek w nagrodę dostał łaźnię do dyspozycji na cały wieczór.

Żołnierze wspominają, że Wojtek uwielbiał jazdę wojskowymi ciężarówkami – w szoferce, a czasami na skrzyni, czym wzbudzał sporą sensację na drodze. Lubił też zapasy z żołnierzami, które na ogół kończyły się jego zwycięstwem. Pośród opowieści o Wojtku jest również taka, jak to podczas działań pod Monte Cassino kapral Wojtek pomagał pozostałym żołnierzom w noszeniu ciężkich skrzyń z amunicją artyleryjską i nigdy nie zdarzyło mu się żadnej upuścić.

Wojtek nie był szkolony do pracy przy przenoszeniu czterdziestopięciokilogramowych skrzyń z pociskami. Postępowania z ładunkami nauczył się poprzez obserwację żołnierzy. Wojtek bez zachęty łapał skrzynie i przenosił je w charakterystyczny dla siebie sposób: stojąc na tylnych łapach, rozkładał ramiona, w które żołnierze wkładali skrzynie z amunicją. Niedźwiedź przenosił je w pobliże stanowisk ogniowych, po czym wracał do ciężarówki po kolejną porcję ładunku. Żołnierze czasami zachęcali Wojtkę do pomocy, dając w zamian przysmaki, bowiem niedźwiedź sam decydował o tym, kiedy i jak długo będzie pracował. Podczas bitwy o Monte Cassino kompania Wojtkę dostarczyła dla wojsk polskich i brytyjskich: 17300 ton amunicji, 1200 ton paliwa i 1100 ton żywności. Od tamtej pory symbolem 22 Kompanii stał się niedźwiedź z pociskiem w łapach. Odznaka taka pojawiła się na samochodach wojskowych, proporczykach i mundurach żołnierzy.

Po wojnie 22 kompania zaopatrywania artylerii jako część 2 Korpusu Polskiego Polskich Sił Zbrojnych została przetransportowana do Glasgow w Szkocji, a razem z nią niedźwiedź. Kompania stacjonowała w Winfield Park, a wkrótce kapral Wojtek został ulubieńcem całego obozu i okolicznej ludności. Po demobilizacji jednostki wojskowej zapadła decyzja oddania niedźwiedzia do ogrodu zoologicznego w Edynburgu. Dyrektor zoo zgodził się zaopiekować kapralem Wojtkiem i nie oddać go nikomu bez zgody dowódcy kompanii majora Antoniego Chełkowskiego. 15 listopada 1947 r. był dniem rozstania z niedźwiedziem-kombatantem. Później dawni koledzy z kompanii już w cywilu wielokrotnie odwiedzali Wojtkę i nie bacząc na obawy pracowników zoo przekraczali często ogrodzenie.

Wojtek spędził w ogrodzie zoologicznym 16 lat do 1963. Próby socjalizacji go z innymi niedźwiedziami w tym ZOO nie przyniosły pozytywnych efektów, ponieważ Wojtek najbardziej lubił spędzać czas z ludźmi. W końcu 1958 r. poznański oddział Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, przy wsparciu Polskiego Tow. Zoologicznego oraz Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, zwrócił się do dyrekcji edynburskiego ZOO w sprawie sprowadzenia Wojtkę do ogrodu zoologicznego w Oliwie. Działania te niestety spełzły na niczym. Źródła podają tu kilka powodów: fatalny stan zdrowia i postępującą przedwcześnie starość Wojtkę, opór kombatantów 22. kompanii, którzy wciąż traktowali niedźwiedzia jako depozyt. Sam opiekun zwierzęcia - mjr Chełkowski - oświadczył wprost, że reżimowy rząd warszawski stara się ze wszystkich sił sprowadzić niedźwiedzia do Polski, a zatem on jako szczerzy emigrant nie może oddać tak cennego symbolu komunistom.

Kombatant, kapral 22 kompanii zaopatrywania artylerii Wojtek zmarł 2 grudnia 1963 roku w wieku 22 lat. O jego śmierci poinformowały wówczas brytyjskie stacje radiowe. W wieku dojrzałym ważył blisko 500 funtów (ok. 230 kg) i mierzył ponad 6 stóp (ponad 182 cm).

Aileen Orr - autorka książki „Niedźwiedź Wojtek. Niezwykły żołnierz Armii Andersa” podaje, że schorowany Wojtek został uśpiony 15 listopada 1963 roku, a jego ciało skremowano. Chodzą pogłoski, że niedźwiedź ma swój grób.

Po odzyskaniu niepodległości postać bohaterskiego niedźwiedzia doczekała się licznych upamiętnień: pomnik Misia Wojtkę w Sopocie przy ul. Bohaterów Monte Cassino, pomnik naturalnej wielkości (2,3 m), autorstwa artysty rzeźbiarza Wojciecha Batki w Krakowie w parku im. Henryka Jordana, pomnik Niedźwiedzia Wojtkę na Placu Słowiańskim w Żaganiu, pomnik Misia w Szymbarku. Niedźwiedź w łapie trzyma pocisk, na głowie ma żołnierską czapkę, a na ramieniu białą-czerwoną przepaskę. Zdaniem fundatora jest on w pewnym sensie symbolem losu polskiego żołnierza, który najpierw walczył za ojczyznę, aby umrzeć w niewoli.

POLECAMY

[„Miś Wojtek” – gra online](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)